

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 lipca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

**Przewodniczący: sędzia Barbara Orechwa-Zawadzka**

**Sędziowie: Marek Szymanowski**

**Sławomir Bagiński**

**Protokolant: Anna Kuklińska**

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 23 lipca 2020 r. w B.

**sprawy z odwołania K. B., (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej z siedzibą w O.**

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.

o ustalenie podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu wykonywania umowy zlecenia oraz ustalenie podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia

**na skutek apelacji (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej z siedzibą w O.**

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 14 stycznia 2020 r. sygn. akt IV U 639/19

I. **prostuje w sentencji zaskarżonego wyroku oznaczenie daty wydania decyzji w ten sposób, iż w miejsce daty „21 lutego 2019 r.” wpisuje datę „21 stycznia 2019 r.”;**

II. **zmienia zaskarżony wyrok oraz poprzedzającą go decyzję i ustala, że K. B. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu umów zawartych z płatnikiem składek (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej z siedzibą w O. w okresie od 30 października 2014 r. do 18 grudnia 2014 r., od 7 stycznia 2015 r. do 29 lipca 2015 r., od 31 lipca 2015 r. do 18 sierpnia 2015 r., od 3 września 2015 r. do 29 października 2015 r.;**

III. **zasądza od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. na rzecz (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej z siedzibą w O. 420 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania za obie instancje.**

M. B. O. S. B.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. decyzją z 21 stycznia 2019 r., wydaną na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 3, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1, art. 32, art. 36 ust. 1, 2, 4 i 11, art. 83 ust. 1 pkt 1, 2, 3, art. 91 ust. 5 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2016 r., poz. 963) oraz art. 79 ust. 1, art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz art. 627 k.c., art. 734 § 1 k.c. i 750 k.c., stwierdził, że K. B. podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu) z tytułu wykonywania umowy zlecenia u płatnika składek (...) sp. z o.o. sp.k. w O. w okresie od 30 października 2014 r. do 18 grudnia 2014 r., od 7 stycznia 2015 r. do 29 lipca 2015 r., od 31 lipca 2015 r. do 18 sierpnia 2015 r. oraz od 3 września 2015 r. do 29 października 2015 r. Organ rentowy ustalił również podstawę wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne (emerytalne, rentowe, wypadkowe), ubezpieczenie zdrowotne i wysokość składki na ubezpieczenie zdrowotne za ww. okresy w wysokościach wskazanych w decyzji. Organ rentowy uznał, że umowy na usługi tłumaczeniowe według zamówień wyszczególnionych w specyfikacji, które zostały zawarte przez płatnika składek z ubezpieczoną, nie były umowami o dzieło, lecz umowami o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu cywilnego o zleceniu.

(...) sp. z o.o. sp.k. w O. oraz K. B. złożyli odwołania od decyzji organu rentowego, zaskarżając ją w całości. Odwołujący wskazali, że została zawarta umowa o dzieło, ponieważ: tłumacz posiadał całkowitą swobodę i według własnego uznania przyjmował do wykonania jasno oznaczone zadanie polegające na wykonaniu dzieła (tłumaczenia) za określoną cenę i w ustalonym przez strony terminie; wykonywał tłumaczenie bez kontroli czy kierownictwa zamawiającego, zgodnie ze swoją wiedzą, za pomocą własnego sprzętu poza siedzibą zamawiającego; K. B. posiada indywidualne kompetencje i kwalifikacje podlegające ocenie, wymagane do wykonania danego zamówienia, kwalifikacje potwierdzone wykształceniem kierunkowym i referencjami; płatnik składek precyzował dokładnie swoje oczekiwania co do wyniku pracy, co przejawiało się w instrukcjach udzielanych przez płatnika co do oczekiwanych cech tłumaczenia, zastosowania narzuconego słownika i terminologii oraz użycia określonego oprogramowania; przed przyjęciem zamówienia tłumacz miał dostęp do materiału źródłowego i znał przedmiot tłumaczenia; zamówienie zawsze dotyczyło jednego tłumaczenia; ryzyko nieosiągnięcia rezultatu obciążało płatnika, który w ramach rękopisu za wady mógł odstąpić od umowy, odmówić zapłaty bądź obniżyć wynagrodzenie; płatnik składek przy odbiorze dzieła sprawdzał je pod kątem specyfikacji oraz ewentualnych wad w procesie weryfikacji opisanym w normie (...)1700:2015; wynagrodzenie tłumacza zależało wyłącznie od terminowego i poprawnego wykonania tłumaczenia. Z tych względów odwołujący wnieśli o zmianę zaskarżonej decyzji poprzez stwierdzenie, że K. B. nie podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu) z tytułu wykonywania umowy zlecenia u płatnika składek (...) sp. z o.o. sp.k. w O. oraz „nie ponosi” składek należnych na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne oraz ubezpieczenie zdrowotne w okresach wskazanych w decyzji.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. wniósł oddalenia odwołań oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Postanowieniem z 18 czerwca 2019 r. Sąd postanowił połączyć do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia sprawy o sygnaturze IV U 639/19 oraz IV U 640/19 i prowadzić pod numerem IV U 639/19.

Sąd Okręgowy w Olsztynie wyrokiem z 14 stycznia 2020 r. oddalił odwołania.

Sąd Okręgowy ustalił, że płatnik składek (...) sp. z o.o. sp.k. w O. prowadzi działalność, polegającą na profesjonalnym tłumaczeniu tekstów z zachowaniem normy PN-EN ISO. Płatnik zajmuje się tłumaczeniami m.in. w dziedzinach IT, medycyny, audio/video, fotografii, gier/multimedia, motoryzacji i elektroniki. Klientami płatnika są najczęściej podmioty zagraniczne. Zgłaszając każdorazowo płatnikowi składek zapytanie o wykonanie tłumaczeń, klient podawał termin wykonania tłumaczenia, zaplanowany budżet oraz pliki (treści) do tłumaczenia, względnie dodatkowe wskazówki. Spółka zatrudniała pracowników na podstawie umowy o pracę w większości na stanowisku koordynatora projektu. Pracownicy zajmowali się przyjmowaniem zamówień oraz obsługą klientów. W celu realizacji przedmiotu działalności płatnik składek współpracuje z tłumaczami, z których większość stanowią osoby prowadzące pozarolniczą

działalność gospodarczą. Z pozostałą częścią tłumaczy były i są zawierane umowy o dzieło. W obu przypadkach nawiązanie współpracy i jej realizacja odbywały się na tożsamy sposób.

Prezes zarządu (...) sp. z o.o. sp.k. w O. M. M. nawiązał kontakt z K. B. w połowie 2013 r. poprzez portal dla tłumaczy (...). W ramach zaproponowanych warunków współpracy odwołująca zobowiązała się do terminowego wykonania tłumaczeń za wynagrodzeniem liczoną za każde słowo w tekście źródłowym według ustalonej stawki. Strony ustaliły termin wypłaty wynagrodzenia na 45 dzień po odesłaniu umowy. Odwołująca miała zajmować się tłumaczeniami tekstów głównie w parze językowej angielski-polski, ewentualnie niemiecki-polski w tematyce technicznej, marketingowo-technicznej, informacyjnej. Wybór podstawy prawnej współpracy został pozostawiony odwołującej. K. B. nie posiadała wówczas ani w 2015 r. żadnego tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych. Zdecydowała się na zawieranie umów o dzieło. Zgoda odwołującej na współpracę z płatnikiem składek oznaczała umieszczenie jej w bazie danych spółki, w której utworzono jej profil z danymi osobowymi, informacją o specjalizacji oraz posiadanym doświadczeniu i kwalifikacjach. Została w ten sposób „aktywowana w systemie”. W przypadku złożenia zamówienia przez klienta na tłumaczenie tekstu w parze językowej odpowiadającej kwalifikacjom językowym odwołującej oraz w dziedzinie, na którą się uprzednio zdecydowała, płatnik składek pocztą elektroniczną składał zamówienie z określonym terminem wykonania tłumaczenia (deadline) wraz załączonym plikiem zawierającym tekst podlegający tłumaczeniu oraz wyliczoną kwotę wynagrodzenia. Niekiedy klient przedstawiał dodatkowe instrukcje, np. w zakresie potrzeby użycia słownictwa formalnego lub przeciwnie – odformalizowanego – z uwagi na grupę docelową odbiorców tekstu. Wówczas wskazówki były załączane w pliku obok linku z propozycją „projektu”. W zależności od wielkości tekstu do tłumaczenia termin na wykonania tłumaczenia wynosił kilka dni, dzień czy parę godzin. Jeśli odwołująca zdecydowała się na wykonanie tłumaczenia, dawała temu wyraz poprzez wciśnięcie „accept” w programie płatnika. Powierzone tłumaczenie oznaczone było indywidualnym numerem (J. ID). Przetłumaczony tekst odwołująca odsyłała także drogą elektroniczną, po zalogowaniu się do systemu komputerowego płatnika, co w systemie zostawało odnotowywane. Odwołująca nie musiała przyjąć do realizacji każdego projektu. Przedmiot tłumaczeń dokonanych przez K. B. głównie stanowiły teksty marketingowo-informatyczne czy techniczne, tj. etykiety, ulotki, czy też inne materiały reklamowe i promocyjne-foldery, broszury, wpisy na blogi, opcje dodawane do przeglądarki internetowej B., czasami instrukcje obsługi o różnym stopniu skomplikowania. Poprawne wykonanie tłumaczenia nie zawsze wymagało znajomości branżowego słownictwa. K. B. zajmowała się także aktualizacją wcześniejszych tłumaczeń, w sytuacji gdy klient zmienił tekst źródłowy. Takie projekty, z uwagi na małą liczbę słów, wyceniane były na kwotę poniżej 10 zł.

K. B. posiada wykształcenie wyższe filologiczne. Oprócz znajomości języka obcego, dla prawidłowego wykonania tłumaczenia, konieczna była także bardzo dobra znajomość języka polskiego, a także branżowego słownictwa. Tekst miał sprawiać wrażenie, jakby został napisany przez Polaka, nie mógł zawierać błędów językowych czy gramatycznych. Tłumacz musiał dokonać przetłumaczenia słów i zdań tak, aby miały sens i były zrozumiałe dla czytającego, a brzmienie było zgodne z treścią oryginału. Przy realizacji projektów odwołująca korzystała z programów komputerowych ułatwiających zadanie translatorskie pod kątem językowym i technicznym. Oprogramowania stanowiły jej własność. Spółka nie kontrolowała miejsca i godzin pracy odwołującej. Tłumaczeń dokonywano poza siedzibą spółki. Przesłany przez odwołującą tekst podlegał w spółce kontroli w związku z wymogami polskiej normy PN-EN ISO przy pomocy programu komputerowego do wykrywania błędów ortograficznych, stylistycznych – weryfikacja automatyczna wykonywana przez kierownika projektu. Od woli klienta zależało, czy tekst powinien zostać zweryfikowany przez tłumacza-weryfikatora (kontrola ISO). Odwołująca nie miała świadomości, czy tłumaczenia przez nią sporządzone podlegały weryfikacji. Nie zdarzyło się, by otrzymała wynagrodzenie w niższej niż umówiona wysokości.

Zazwyczaj na początku miesiąca strony zawierały pisemną umowę o dzieło w przedmiocie „usług tłumaczeniowych według zamówień wyszczególnionych w specyfikacji”, realizowanych w minionym miesiącu. Umowa określała wysokość wynagrodzenia, będącego iloczynem wartości poszczególnych zamówień wymienionych w specyfikacji do rozliczenia dostawcy. Rachunek był sporządzany przez zamawiającego i przesyłany wykonawcy do podpisu. Zgodnie z treścią umowy wypłata wynagrodzenia następowała w terminie 45 dni od daty otrzymania przez zamawiającego wystawionego rachunku. W przypadku niedotrzymania umowy lub niedotrzymania terminu wykonania prac

zamawiający miał prawo naliczyć kary umowne w wysokości do 50% kwoty, na którą opiewa zlecenie. Zamawiający miał także prawo do dochodzenia szkód rzeczywistych przewyższających odszkodowanie umowne. Tłumacze, którzy współpracują z płatnikiem składek w ramach prowadzonej przez nich działalności gospodarczej wystawiają fakturę zbiorczą, najczęściej także za okres jednego miesiąca „z dołu”. Ilość wykonanych tłumaczeń w okresach wskazanych w umowach o dzieło z K. B. nie była stała, wynosiła od kilkunastu do (najczęściej) kilkudziesięciu tłumaczeń (przykładowo 22, 27, 33, 42). Płatnik składek zawarł z K. B. umowy o dzieło: z 1 grudnia 2014 r. na okres od 30 października 2014 r. do 25 listopada 2014 r.; z 1 stycznia 2015 r. na okres od 26 listopada 2014 r. do 18 grudnia 2014 r.; z 1 lutego 2015 r. na okres od 7 stycznia 2015 r. do 29 stycznia 2015 r.; z 2 marca 2015 r. na okres od 30 stycznia 2015 r. do 27 lutego 2015 r.; z 1 kwietnia 2015 r. na okres od 16 stycznia 2015 r. do 30 marca 2015 r.; z 4 maja 2015 r. na okres od 31 marca 2015 r. do 4 maja 2015 r.; z 1 czerwca 2015 r. na okres od 30 kwietnia 2015 r. do 1 czerwca 2015 r.; z 1 lipca 2015 r. na okres od 29 maja 2015 r. do 30 czerwca 2015 r.; z 3 sierpnia 2015 r. na okres od 29 czerwca 2015 r. do 29 lipca 2015 r.; z 1 września 2015 r. na okres od 31 lipca 2015 r. do 18 sierpnia 2015 r.; z 1 października 2015 r. na okres od 3 września 2015 r. do 30 września 2015 r.; z 2 listopada 2015 r. na okres od 29 września 2015 r. do 29 października 2015 r. K. B. z tytułu zawartych umów otrzymała wynagrodzenie za styczeń 2015 r. w wysokości 1 538,42 zł, za luty 2015 r. – w wysokości 3 494,61 zł; marzec 2015 r. – w wysokości 5 583,35 zł; za kwiecień 2015 r. – w wysokości 2 649,53 zł; za maj 2015 r. – w wysokości 5 888,80 zł; za czerwiec 2015 r. – w wysokości 3 871,15 zł; za lipiec 2015 r. – w wysokości 2 522,59 zł; za sierpień 2015 r. – w wysokości 2 681,54 zł; za wrzesień 2015 r. – w wysokości 3 930,83 zł; za październik 2015 r. – w wysokości 1 081,29 zł; za listopad 2015 r. – w wysokości 1 563,11 zł i za grudzień 2015 r. – w wysokości 1 799,07 zł. Przykładowo do umowy zawartej 1 stycznia 2015 r. dołączono zestawienie 21 specyfikacji (tłumaczeń), za które odpowiednio przysługiwało wynagrodzenie w wysokości: 235,34 zł, 255 zł, 528,85 zł, 7,63 zł, 482,76 zł, 13,22 zł, 60 zł, 33,96 zł, 157,10 zł, 124,06 zł, 177,60 zł, 206,58 zł, 775,83 zł, 10,42 zł, 34,56 zł, 23,93 zł, 77,88 zł, 6,39 zł, 20,17 zł, 132,55 zł, 130,78 zł. Wynagrodzenie kwocie 775,83 zł odpowiadało tłumaczeniu dokumentacji Routera C., wynagrodzenie w kwocie 482,76 zł – tłumaczeniu materiałów szkoleniowych oraz promocyjnych, a w kwocie 6,39 zł – tłumaczeniu dokumentacji dla firmy (...). Z kolei do umowy zawartej 1 lipca 2015 r. dołączono „specyfikację do rozliczeń dostawcy”, zawierającą stałe elementy, tj. numer zamówienia, a także ich wartość ustaloną w wysokości: 114,40 zł, 40,80 zł, 5,40 zł, 28,68 zł, 7,50 zł, 90 zł, 7,24 zł, 3 zł, 46,92 zł, 83,77 zł, 427,35 zł, 21,83 zł, 1,44 zł, 15 zł, 15 zł, 390 zł, 0,50 zł, 4,72 zł, 37,16 zł, 5,56 zł, 13,08 zł, 6,12 zł, 8,64 zł, 6zł, 45,14 zł, 35,88 zł, 30 zł, 14,28 zł, 32,66 zł, 31,45 zł, 4,91 zł, 65,73 zł, 30 zł, 7,50 zł, 4,08 zł, 441,48 zł, 56,58 zł, 22,59 zł, 75,69 zł, 307,28 zł, 91,98 zł, 4,20 zł.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. przeprowadził kontrolę płatnika składek (...) Sp. z o.o. sp.k. w okresie od 9 sierpnia 2018 r. do 11 października 2018 r. z przerwami w kontroli w okresie od 21 sierpnia 2018 r. do 26 sierpnia 2018 r., od 30 sierpnia 2018 r. do 31 sierpnia 2018 r., od 4 września 2018 r. do 2 października 2018 r. Kontrolą objęto okres od stycznia 2015 r. do grudnia 2015 r. W jej efekcie została wydana zaskarżona decyzja. Płatnik składek nie zgłosił K. B. do obowiązkowych ubezpieczeń emerytalnego, rentowych i wypadkowego w okresie od 30 października 2014 r. do 18 grudnia 2014 r., od 7 stycznia 2015 r. do 29 lipca 2015 r., od 31 lipca 2015 r. do 18 sierpnia 2015 r., od 3 września 2015 r. do 29 października 2015 r. oraz nie zadeklarował składek na ww. ubezpieczenia i ubezpieczenie zdrowotne od przychodu osiągniętego z tytułu wykonywania umów nazwanych umowami o dzieło, a uznanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych za umowy zlecenia. Aktualnie odwołująca nadal kontynuuje współpracę z płatnikiem składek, z tymże w ramach prowadzonej jednoosobowo pozarolniczej działalności.

Sąd Okręgowy ustalił stan faktyczny sprawy m.in. na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach kontroli ZUS oraz przedłożonych w sprawie. Autentyczność dokumentów nie była przez strony kwestionowana i nie budziła wątpliwości Sądu. Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka, zainteresowanej oraz płatnika co do okoliczności wykonywania tłumaczeń/projektów przez z K. B., gdyż korespondowały z pozostałym materiałem dowodowym, z wyjątkiem ich twierdzeń, jakoby strony łączyły umowy o dzieło, a te zawierane na piśmie stanowiły sumę „małych” dzieł, oddawanych w danym okresie rozliczeniowym.

Sąd Okręgowy wskazał, że przedmiotem sporu w sprawie było ustalenie podstawy prawnej świadczenia przez odwołującą pracy na rzecz płatnika składek i rozstrzygnięcie, czy stosunek zobowiązaniowy łączący wymienione

strony należy zakwalifikować jako umowę o świadczenie usług czy umowę o dzieło. Sąd Okręgowy wskazał, że art. 353<sup>1</sup> k.c. ustanawia zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie ich łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny niż czynią to umowy nazwane, normatywnie uregulowane w kodeksie cywilnym lub innych ustawach. Strony mogą stosować umowy nazwane w kształcie, jaki wynika z odpowiednich aktów prawnych, mogą również wzorować się na nich, ale określając łączący je stosunek zobowiązaniowy dokonywać modyfikacji lub uzupełnień tak, aby ukształtować najbardziej dla nich odpowiedni instrument prawny, mogą też tworzyć zupełnie nowe rodzaje umów (tak: Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna pod red. A. Kidyby, LEX, 2010 r.). Zasada swobody umów nie ma jednak charakteru bezwzględności, a zadaniem sądu rozpoznającego daną sprawę jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności z właściwością (naturą) stosunku prawnego. Przekroczenie przez strony zasady swobody umów poprzez naruszenie wyżej wymienionych kryteriów skutkuje, bowiem nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie dosłowne, literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.).

Sąd Okręgowy odwołał się do stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w wyroku z 29 stycznia 2014 r. (II UK 257/13), zgodnie z którym stosownie do art. 353<sup>1</sup> k.c. strony mogą dokonać wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, nie oznacza to jednak dowolności, bowiem przywołany przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09, LEX nr 604221). W takiej sytuacji zasadnicze znaczenie przypisać należy celowi wyznaczonemu przez ustawodawcę. Niewątpliwie zaś cechą charakterystyczną ubezpieczenia społecznego jest powszechność systemu. Przepisy prawa ubezpieczeń społecznych z reguły wiążą pracę zarobkową z obligatoryjnym ubezpieczeniem społecznym. Wyjątkiem tu jest umowa o dzieło. Wskazana relacja zasady i wyjątku zmierza do zastosowania przy ocenie rodzaju umowy wykładni zawężającej i ścisłej. Inaczej rzecz ujmując, przy krzyżowaniu się cech umowy o dzieło i umowy o świadczenie usług (zlecenia) oraz przy podkreślonej roli woli stron istotna jest przede wszystkim wola ustawodawcy. Ten zaś, na gruncie publicznego prawa ubezpieczeń społecznych ustanowił zasadę powszechnego objęcia ubezpieczeniem społecznym. Tym samym podmiot decydujący się na zatrudnienie w oparciu o umowę o dzieło jest zmuszony wykazać, że zatrudnienie to faktycznie przejawiało właściwości tego rodzaju umowy, a nie stanowiło obejścia przepisów ustawy systemowej, gdyż celem było zmniejszenie obciążeń z racji składek na ubezpieczenia społeczne.

Sąd Okręgowy podzielił wnioski organu rentowego, zgodnie z którymi sporne umowy były umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o umowie zlecenia. Sąd Okręgowy, że art. 734 § 1 k.c. zawiera wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Na podstawie art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca – w razie niezrealizowania celu umowy – nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia, tj. elementem przedmiotowo istotnym. Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie jako umowy o dzieło. Innymi słowy, umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiące dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i następnego k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to, że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania. Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda Kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, że wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem

jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi”, co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia, konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – w postaci materialnej bądź niematerialnej (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1993 r., sygn. akt III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. Wskazuje się również, że jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie. Zgodnie z tym przyjmujący zamówienie odpowiada więc za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Z. G., A. J., A. K., K. K.-P., G. K., E. N., T. S., LEX, 2010).

Sąd Okręgowy wskazał, że przyjęcie właściwej kwalifikacji prawnej umowy jest zadaniem nierzadko trudnym, wymagającym przeprowadzenia w konkretnej indywidualnej sprawie weryfikacji okoliczności i warunków wykonywania umowy. Uznał, że w spornym okresie K. B. wykonywała umowy starannego działania. Zaznaczył, że w doktrynie i judykaturze wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na rynku pracy rezultatów pracy. Dzieło nie musi być wprawdzie czymś nowatorskim i nie występującym na rynku, powinno jednak posiadać charakterystyczne wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo, zgodnie z indywidualnymi wymaganiami. Dlatego jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie wymienionych typów umów jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Jest on niemożliwy, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Personifikacji i indywidualizacji „dzieł” zabrakło w sprawie. Strony w umowie czynnościowo określiły zadania tłumacza jako świadczenie usług translatorskich. K. B. wykonywała tłumaczenia ze starannością właściwą dla przedmiotu umowy tego rodzaju, korzystając z umiejętności lingwistycznych, znajomości reguł stosowania języka polskiego oraz – w niektórych tłumaczeniach – ze znajomości branżowego słownictwa. Zdaniem sądu dodatkowe wytyczne udzielane niekiedy (co podkreślała K. B.) przez klienta w zakresie np. zastosowania języka bardziej lub mniej formalnego nie stanowią personifikacji dzieła w rozumieniu przepisów k.c. Trudno uznać, że wskazówki tego rodzaju pozwalają odróżnić ulotkę czy folder reklamowy od innych tego typu tekstów występujących na rynku.

Sąd wskazał również, że tłumaczenia będące przedmiotem spornych umów dotyczyły powtarzalnego rodzaju tekstów (etykiety, ulotki, czy też inne materiały reklamowe i promocyjne-foldery, broszury, wpisy na blogi, opcje dodawane do przeglądarki internetowej B., czasami instrukcje obsługi). W ocenie Sądu zarówno zeznania K. B., jak i przedstawione na płycie DVD (k. 46) dokumenty dowodzą, że tłumaczenia nie dotyczyły specyficznych rzadkich dokumentów (skomplikowanych instrukcji, patentów itp.) i nie wymagały od niej dodatkowego wyższego wykształcenia kierunkowego (z dziedziny mechaniki, elektroniki), wysokiej znajomości specyficznego w wybranych branżach słownictwa, wysoce specjalistycznych umiejętności, dzięki którym tłumaczone specjalistyczne teksty mogły być zrozumiałe dla odbiorcy i nadawać się do zastosowania. Były to zatem „zwykłe”, odtwórcze tłumaczenia tekstów, a od tłumacza nie wymagano wysokich i rzadkich kwalifikacji (por. a contrario wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 13 grudnia 2016 r., III AUa 298/16). W przypadku zwykłego tłumaczenia tłumacz nie tworzy żadnego dzieła, lecz dokonuje zwykłej czynności translatorskiej. Niewysoka wartość większości wynagrodzeń za wykonanie poszczególnych projektów tłumaczeń przemawia dodatkowo za uznaniem, że tłumaczenia nie były skomplikowane.

Sąd Okręgowy wskazał, że w pewnych sytuacjach faktycznych dokonanie tłumaczenia tekstu może być uznane za rezultat dzieła. Taka konkluzja wynika z treści wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 13 grudnia 2016 r. W stanie faktycznym, będącym kanwą ww. orzeczenia, istotne było nie tyle wykonywanie tłumaczeń zgodnie z zamówieniem oznaczonym kodem (co w sprawie podkreślali odwołujący), co wykonywanie tłumaczeń przez osoby o rzadkich i wysokich kwalifikacjach, które były niezbędne dla przetłumaczenia tekstu wysoce specjalistycznego.

Ponadto Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na genezę nawiązania kontaktów pomiędzy stronami. K. B. nie kryła, że w 2013 r. doszło do zawarcia umowy o współpracę z płatnikiem składek. W efekcie przeprowadzonych z prezesem zarządu spółki rozmów zobowiązała się do dokonywania tłumaczeń teksów za ustalonym wynagrodzeniem (stawka za każde słowo tekstu źródłowego) w oznaczonym czasie, z zachowaniem należytej staranności, dbałości o to, by przetłumaczony na język polski tekst nie zawierał błędów ortograficznych, stylistycznych i wiernie odwzorowywał treść dokumentu sporządzonego w języku obcym. Istotne było wykonanie tłumaczenia terminowo. W ocenie Sądu już wówczas doszło pomiędzy stronami do porozumienia, w ramach którego obie strony były zainteresowane stałym i cyklicznym wykonywaniem tłumaczeń. W przeciwnym razie K. B. nie pozostawałaby w swoistej gotowości do wykonania „projektu”, w oczekiwaniu na to, co na bieżąco otrzyma do tłumaczenia, czemu dała wyraz zgadzając się na założenie konta w bazie danych płatnika składek. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 22 lutego 2018 r., III AUa 1988/17, zapadłego na tle analogicznego stanu faktycznego; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 21 lipca 2015 r., III AUa 1230/14).

Sąd Okręgowy dodał, że jak wskazała odwołująca, to do niej należał wybór podstawy prawnej świadczenia pracy. Jednakże poza sporem pozostawało, że procedura związana z kierowaniem do tłumaczy tekstów do tłumaczenia, ich odbioru, reguł ustalania wysokości wynagrodzenia była taka sama także w przypadku współpracy z tłumaczami prowadzącymi działalność gospodarczą w przedmiocie świadczenia usług translatorskich. Treść umów nazwanych o dzieło zawartych pomiędzy stronami nie uzależniała wysokości wynagrodzenia od rezultatu, ale od ilości słów tekstu źródłowego przemnożonych przez ustaloną stawkę, co odpowiada wynagrodzeniu akordowemu. Rachunki wystawiane przez wykonawcę nie indywidualizowały dzieła, były to bowiem rachunki zbiorcze dotyczące całego okresu, na który zawarto daną umowę nazwaną umową o dzieło.

Zdaniem Sądu trudno uznać za dzieło tłumaczenia językowe nieskomplikowanych technicznych tekstów. Czynności wykonywane przez K. B. posiadały cechy typowych czynności przekładu językowego, co miało związek z bieżącą działalnością płatnika składek i nie wymagało od tłumacza żadnych cech szczególnych, ani predyspozycji, ani też inwencji twórczej, a jedynie starannego działania charakterystycznego dla rzetelnego tłumacza. Wykonanie przedmiotu umów nie pozwalało na znaczną swobodę wykonawcy, a zmykało się w ramach ścisłych oczekiwań zleceniodawcy związanych ze starannym przetłumaczeniem treści podanych przez zleceniodawcę. K. B. przyznała, że wykonywanie tłumaczeń materiałów marketingowych nie wymagało dodatkowej specjalistycznej wiedzy w danej dziedzinie. Zgodnie z jej relacjami prawidłowe tłumaczenia mogła wykonać każda osoba ze znajomością języka obcego, znajomością języka polskiego „no i może znajomością terminologii branżowej”.

Sąd nie uznał za wiarygodne zeznań stron i przesłuchanego świadka, jakoby każdy indywidualny projekt/tłumaczenie stanowiło odrębne dzieło, o czym miał świadczyć nadany mu numer porządkowy oraz możliwy do zweryfikowania początek i koniec wykonania tłumaczenia. W ocenie Sądu twierdzenia te stanowiły konsekwencję obranej taktyki procesowej i dopasowania stanu faktycznego do nurtu orzeczniczego, zgodnie z którym każdorazowa indywidualizacja tłumaczenia, jego jednorazowy charakter i treść nie wskazująca na cykliczność zamówienia, przemawia za kwalifikacją stosunków prawnych jako umów o dzieło. Gdyby istotnie taki był zamiar stron, zawieranie systematycznie „zbiorczych” umów o dzieło byłoby zbędne. Wystarczające mogło się okazać wystawianie zbiorczego rachunku.

Sąd Okręgowy wskazał, że strony w treści pisemnych umów o dzieło określiły przedmiot ich realizacji jako „usługi tłumaczeniowe”. Umowy w żadnej mierze nie nawiązują do rozwiązań typowych dla umów o dzieło, brak jest odniesień do weryfikacji dzieła pod kątem wad fizycznych oraz konsekwencji ich stwierdzenia. Dodatkowo, numer porządkowy oraz możliwy do zweryfikowania początek i koniec wykonania tłumaczenia nie dowodzi jeszcze zawierania – posługując się terminologią odwołujących - „małych” umów o dzieło. Brak szczegółowych oczekiwań klienta wobec

poszczególnych tłumaczeń świadczy natomiast o tym, że nie posiadały one charakterystycznych, określonych treścią umowy cech, indywidualizujących je i odróżniających od innych tłumaczeń, co stanowi podstawowe kryterium odróżnienia umów cywilnoprawnych.

Weryfikacja tłumaczenia przeprowadzona przez weryfikatora-filologa zależała wyłącznie od woli klienta. W pozostałych przypadkach pozostawała „automatyczna” (program komputerowy) kontrola kierownika projektu w zakresie językowej poprawności tłumaczenia. Świadek J. T. stwierdziła, że „zdarza się, że po tłumaczeniu następuje weryfikacja danego projektu. (...) Zobowiązujemy się do weryfikacji automatycznej. Od zamówienia klienta zależy, czy ma być jeszcze weryfikacja nieautomatyczna przez tłumaczy weryfikatorów”. W obu przypadkach kontrola tłumaczenia wiązała się z przestrzeganiem przez płatnika wymagań dotyczących świadczenia usług tłumaczeniowych zgodnie z polską normą PN-EN ISO (...) (dokumenty 46). Zdaniem Sądu prowadziło to do wniosku, że zapewnienie weryfikacji treści w języku docelowym było obowiązkiem płatnika (5.3 - proces tłumaczenia normy PN-EN ISO (...)), niezależnie od tego, czy z tłumaczem wiązała go umowa o świadczenie usług, czy też umowa o dzieło. (...) projektem powinno bowiem zawierać weryfikację czy projekt tłumaczeniowy został zrealizowany zgodnie ze specyfikacją przed zatwierdzeniem treści w języku docelowym. Sąd wskazał też, że wynagrodzenie liczone było akordowo i zależało od przyjętych przez odwołującą materiałów do tłumaczenia. Strony z góry zatem założyły powtarzalność wykonywania pracy tego rodzaju i ustaliły okresy rozliczeniowe.

Reasumując, Sąd Okręgowy uznał, że celem stron nie było realizowanie umowy o dzieło i rozliczanie się za jej wynik, ale wykonywanie pracy za wynagrodzeniem. Prowadzi to do wniosku, że oczekiwania stron towarzyszące zawieraniu i wykonywaniu umowy nazywanej przez nie umową o dzieło mogły się realizować wyłącznie jako elementy innej umowy - umowy zlecenia lub innej umowy nienazwanej o świadczenie usług, regulowanej w art. 750 k.c. Sąd przyjął, że organ rentowy prawidłowo uznał, że zawarte umowy miały na celu wykonanie określonych czynności, dla których właściwą konstrukcją prawną jest umowa o świadczenie usług.

Sąd, na podstawie przepisy wskazane podczas rozprawy 14 stycznia 2020 r., pominął wnioski dowodowe złożone przez pełnomocnika odwołujących w piśmie procesowym z 19 kwietnia 2019 r. oraz o ponowne uzupełniające przesłuchanie osób reprezentujących płatnika składek, gdyż podczas przesłuchania pełnomocnik nie przygotował kompletu pytań. Zawnioskowani świadkowie (na okoliczność sposobu zawierania, wykonywania i rozliczania umów pomiędzy płatnikiem i tłumaczami) występowali w innych postępowaniach toczących się z inicjatywy płatnika przed tutejszym sądem (odwołania od decyzji o tożsamym zakresie przedmiotowym) w charakterze skarżących / zainteresowanych. Sąd podkreślił, że art. 6 ust. 1 pkt. 4 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych ustanawia obowiązkowe objęcie ubezpieczeniem emerytalno-rentowym osób fizycznych, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę m.in. na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia (tzw. zleceniobiorców). Osoby te - zgodnie z art. 12 ust. 1 ww. ustawy - podlegają również obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu. Przepis art. 13 pkt 2 tej ustawy stanowi, że zleceniobiorcy podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Z art. 36 ust. 1 w zw. z ust. 2 tej ustawy wynika natomiast obowiązek zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych przez płatnika składek każdej osoby objętej obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi. W myśl art. 8 ust. 3 oraz 20 ust. 1 ustawy podstawę wymiaru składek z umowy zlecenia stanowi przychód osiągnięty z tytułu zawartej umowy, jeśli w umowie zlecenia określono odpłatność za jej wykonanie kwotowo. Zgodnie z art. 32 ww. ustawy do składek na ubezpieczenia zdrowotne w zakresie m.in. ich poboru stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące składek na ubezpieczenia społeczne, natomiast w myśl art. 81 ust. 1 i 6 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych wysokość składek stanowi arytmetyczną pochodną podstawy wymiaru, jaką jest przychód z tytułu umowy zlecenia określony kwotowo. Kwota przychodu z kwestionowanej umowy nie była sporna.

Mając na uwadze ustalenia faktyczne oraz przytoczone regulacje ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, jak również biorąc pod uwagę bezsporną okoliczność, że odwołująca nie posiadała innego tytułu ubezpieczenia, Sąd



Okręgowy wskazał, że płatnik składek zobowiązany był do zgłoszenia jej do ubezpieczeń społecznych. Z tego względu Sąd Okręgowy oddalił odwołanie na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c.

(...) sp. z o.o. sp.k. wniosła apelację od wyroku Sądu Okręgowego. Zaskarżyła wyrok w całości i zarzuciła:

I. naruszenie przepisów prawa procesowego, mające wpływ na wynik postępowania:

1. art. 227, art. 235<sup>2</sup> § 1 pkt 2, art. 232 i art. 292 k.p.c. poprzez pominięcie wniosku o przeprowadzenie dowodu z oględzin systemu informatycznego, podczas gdy przeprowadzenie tego dowodu wykazałoby, że:

a) płatnik składek na podstawie zamówień składanych przez system informatyczny zawierał z tłumaczami, w tym z zainteresowaną, umowy o dzieło oraz że pisemne umowy o dzieło były generowane jedynie w celu rozliczenia wykonanych zamówień,

b) wbrew arbitralnemu i niemającemu poparcia w materiale dowodowym stanowisku Sądu pierwszej instancji nie stanowi to „konsekwencji obranej taktyki procesowej i dopasowania stanu faktycznego do nurtu orzeczniczego”;

2. art. 227, art. 235<sup>2</sup> § 1 pkt 3, art. 232 k.p.c. poprzez pominięcie wniosku o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków R. R. i M. P., podczas gdy przeprowadzenie tych dowodów wykazałoby, że:

a) płatnik składek na podstawie zamówień składanych przez system informatyczny zawierał z tłumaczami, w tym z zainteresowaną, umowy o dzieło oraz że pisemne umowy o dzieło były generowane jedynie w celu rozliczenia wykonanych zamówień;

b) wbrew arbitralnemu i niemającemu poparcia w materiale dowodowym stanowisku Sądu pierwszej instancji nie stanowi to „konsekwencji obranej taktyki procesowej i dopasowania stanu faktycznego do nurtu orzeczniczego”;

3. art. 227, art. 235<sup>2</sup> § 1 pkt 3, art. 241, art. 299 k.p.c. poprzez pominięcie wniosku o przeprowadzenie dowodu z uzupełniającego przesłuchania stron (po oględzinach systemu lub w połączeniu z tymi oględzinami), podczas gdy wykazałoby one, że:

a) płatnik składek na podstawie zamówień składanych przez system informatyczny zawierał z tłumaczami, w tym z zainteresowaną, umowy o dzieło oraz że pisemne umowy o dzieło były generowane jedynie w celu rozliczenia wykonanych zamówień;

b) wbrew arbitralnemu i niemającemu poparcia w materiale dowodowym stanowisku Sądu pierwszej instancji nie stanowi to „konsekwencji obranej taktyki procesowej i dopasowania stanu faktycznego do nurtu orzeczniczego”;

4. art. 327<sup>1</sup> § 1 pkt 1 w zw. z art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nieuzasadnioną odmowę wiary zeznaniom świadka J. T., złożonym po odebraniu przyrzeczenia oraz wyjaśnieniom stron, że strony zawierały umowy o dzieło na podstawie zamówienia składanego zainteresowanej przez płatnika składek za pośrednictwem systemu informatycznego, a pisemne umowy były zawierane wyłącznie w celach rozliczeniowych, mimo że twierdzenia te są logiczne, spójne i w pełni ze sobą korespondują (stosowne fragmenty wskazane w tabeli poniżej);

5. art. 327<sup>1</sup> § 1 pkt 1 k.p.c. poprzez dokonanie ustaleń stanu faktycznego niezgodnie z rzeczywistym stanem, w oderwaniu od materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w oczywistej sprzeczności z zaprezentowanym przez strony materiałem dowodowym lub niedokonanie ustaleń faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, a w konsekwencji naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej, a nie swobodnej oceny dowodów i zgodnie z art. 368 § 1<sup>1</sup> k.p.c. wskazują na:

a) nieustalenie faktu, że przed złożeniem zamówienia zainteresowanej płatnik składek weryfikował, czy zainteresowana posiada indywidualne kwalifikacje i predyspozycje do wykonania konkretnego tłumaczenia, a jeżeli

weryfikacja wypadła pomyślnie, to płatnik składek wysyłał zainteresowanej (i innym tłumaczom posiadającym stosowne kwalifikacje) e-maila z linkiem do projektu, który zawierał wszystkie przedmiotowo istotne elementy umowy o dzieło, pomimo że fakt ten powinien zostać ustalony na podstawie złożonych po odebraniu przyrzeczenia zeznania świadka J. T. oraz na podstawie twierdzeń przesłuchiowanych w charakterze stron N. W., M. M. i K. B. (stosowne fragmenty wskazane w tabeli poniżej);

b) ustalenie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, że w przypadku nieosiągnięcia rezultatu w postaci prawidłowo wykonanego tłumaczenia zainteresowana nie ponosiła konsekwencji, pomimo że na podstawie złożonych po odebraniu przyrzeczenia zeznania świadka J. T. oraz na podstawie twierdzeń przesłuchiowanych w charakterze stron N. W., M. M. i K. B. (stosowne fragmenty wskazane w tabeli poniżej) Sąd pierwszej instancji powinien był ustalić, że strony interesował jedynie rezultat w postaci wykonanego tłumaczenia, a w przypadku nieprawidłowego (wadliwego lub nieterminowego) wykonania tłumaczenia płatnik składek był uprawniony do dochodzenia roszczeń z tytułu rękojmi;

c) ustalenie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, że tłumaczeń wykonywanych przez zainteresowaną nie dało się zweryfikować pod kątem ewentualnych wad, pomimo że na podstawie złożonej do akt sprawy normy ISO, złożonego po odebraniu przyrzeczenia zeznania świadka J. T. oraz na podstawie twierdzeń przesłuchiowanych w charakterze stron M. M. i K. B. (stosowne fragmenty wskazane w tabeli poniżej) Sąd pierwszej instancji powinien był ustalić, że wykonane tłumaczenia są weryfikowane na zgodność z terminologią typową dla danej dziedziny i klienta lub innymi dostarczonymi materiałami referencyjnymi i zachowanie spójności terminologicznej w całym tłumaczeniu, wierność znaczeniowa w języku docelowym, zachowanie odpowiedniej składni, ortografii, interpunkcji, znaków diakrytycznych i innych konwencji ortograficznych języka docelowego, dbanie o spójność leksykalną i frazeologię, zgodność z własnymi lub otrzymanymi od klienta wytycznymi dotyczącymi stylu, poprawne oddanie specyfiki lokalnej i innych stosownych norm, poprawne formatowanie i uwzględnienie odbiorców docelowych i przeznaczenia treści w języku docelowym;

d) ustalenie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, że zainteresowana nie posiada indywidualnych cech i kwalifikacji predysponujących ją do wykonywania określonego rodzaju tłumaczeń technicznych i marketingowych, pomimo że na podstawie złożonej do akt sprawy normy ISO i złożonych po odebraniu przyrzeczenia zeznań świadka J. T. oraz na podstawie twierdzeń przesłuchiowanych w charakterze stron N. W., M. M. i K. B. (stosowne fragmenty wskazane w tabeli poniżej), Sąd pierwszej instancji powinien był ustalić, że zainteresowana posiada indywidualne kwalifikacje predysponujące ją do wykonywania ściśle określonego rodzaju tłumaczeń;

e) ustalenie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, że zainteresowana zobowiązała się do „swoistej gotowości do wykonywania projektu” oraz że „obie strony zainteresowane były stałym i cyklicznym wykonywaniem tłumaczeń”, pomimo że na podstawie złożonych po odebraniu przyrzeczenia zeznania świadka J. T. oraz na podstawie twierdzenia przesłuchiowanych w charakterze stron N. W., M. M. i K. B. (stosowne fragmenty wskazane w tabeli poniżej) Sąd pierwszej instancji powinien był ustalić, że zainteresowana nigdy nie zobowiązywała się do przyjmowania tłumaczeń, co więcej, jak sama podała, współpraca między stronami miała różny stopień nasilenia, a jeśli zainteresowana „pracowała dla innej firmy, to nie przyjmowała zleceń od (...);

f) ustalenie niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, że tłumaczenia powierzone do wykonania zainteresowanej przez płatnika składek nie były zindywidualizowane, pomimo że na podstawie złożonych po odebraniu przyrzeczenia zeznań świadka J. T. oraz twierdzenia przesłuchiowanych w charakterze stron N. W., M. M. i K. B. (stosowne fragmenty wskazane w tabeli poniżej) oraz ze złożonej do akt sprawy listy kontrolnej tłumacza Sąd pierwszej instancji powinien był ustalić, że zamówieniom składnym przez płatnika składek towarzyszyły indywidualne instrukcje, w jaki sposób należy je wykonać, w jakim formacie powinny zostać wykonane oraz informacje o grupie docelowej (w przypadku materiałów marketingowych) czy informacje o produkcie/programie, którego dotyczyły, a w konsekwencji dowolną ocenę materiału dowodowego i przyjęcie, że strony łączyła umowa o świadczenie usług, a nie umowy o dzieło;

II. naruszenie przepisów prawa materialnego:

1. art. 627 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i niezastosowanie oraz art. 750 k.c. w związku z art. 734 § 1 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że płatnik składek zawarł umowy świadczenia usług w rozumieniu tych przepisów, w sytuacji gdy istotą umów było osiągnięcie i wypracowanie przez zainteresowaną określonego rezultatu, a nie tylko staranne działanie, a w konsekwencji niewłaściwe zastosowanie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych („u.s.u.s.”), przez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że zainteresowana podlega ubezpieczeniom społecznym i ubezpieczeniu zdrowotnemu, choć w istocie obowiązek ubezpieczeniowy z tego tytułu na nich nie ciążył;

2. art. 628 § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie, wskutek czego Sąd przyjął, że ustalenie stawki za słowo i uzależnienie wynagrodzenia zainteresowanej od ilości słów w tekście źródłowym świadczy o zawarciu umowy o świadczenie usług, podczas gdy wynagrodzenie za wykonane dzieło można ustalić poprzez wskazanie podstaw do jego ustalenia (iloczyn wynegocjowanej przez tłumacza stawki za słowo i słów w tekście źródłowym);

3. art. 638 § 1 k.c. przez jego niezastosowanie, skutkujące nieuwzględnieniem przez Sąd, że w przypadku dzieł wykonywanych przez zainteresowaną możliwe było przeprowadzenie testu na istnienie wad fizycznych i testy takie były w rzeczywistości przeprowadzane, co świadczy o zawarciu przez strony umów o dzieło;

4. art. 642 § 1 i art. 643 k.c. przez ich niezastosowanie, w wyniku czego Sąd nie uwzględnił, że warunkiem wypłaty wynagrodzenia za wykonane dzieła nie było dołożenie należytej staranności, lecz rezultat w postaci dostarczenia wolnego od wad dzieła;

5. art. 355 § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie, skutkujące przyjęciem przez Sąd, że staranność wykonywania zobowiązań jest charakterystyczna tylko dla umów zlecenia/o świadczenie usług, podczas gdy staranne działanie jest obowiązkiem każdego dłużnika wykonującego zobowiązanie, w tym także umowę o dzieło;

6. art. 353<sup>1</sup> k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że treść umów zawartych przez strony sprzeciwiała się naturze zawartego stosunku prawnego jako zawarta wyłącznie z zamiarem obejścia obowiązkowego ubezpieczenia społecznego;

7. art. 65 § 1 i 2 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na dokonaniu błędnej wykładni oświadczeń złożonych przez strony w ramach zawartych umów, a w konsekwencji wadliwe przyjęcie, że przedmiotem kwestionowanych umów nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, ale wykonanie czynności bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, podczas gdy zamiar stron potwierdza, iż ich wolą było osiągnięcie określonego z góry rezultatu, tj. wykonanie przez zainteresowane określonych z góry dzieł w postaci tłumaczeń.

W apelacji zostały również wskazane fragmenty nagrań dotyczące faktów wykazanych dowodami utrwalonymi za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk i oznaczam części zapisów dotyczące tych faktów.

Wskazując na te zarzuty, (...) sp. z o.o. sp.k. wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i poprzedzającej go decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O. z 21 stycznia 2019 r. poprzez stwierdzenie, że K. B. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym (emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu) z tytułu wykonywania umowy zlecenia u płatnika składek: (...) sp. z o.o. sp.k. w O. w okresie od 30 października 2014 r. do 18 grudnia 2014 r., od 7 stycznia 2015 r. do 29 lipca 2015 r., od 31 lipca 2015 r. do 18 sierpnia 2015 r., od 3 września 2015 r. do 29 października 2015 r. oraz stwierdzenie, że płatnik składek: (...) sp. z o.o. sp.k. w O. nie ponosi składek należnych na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne (emerytalne, rentowe, wypadkowe) i ubezpieczenie zdrowotne za: styczeń 2015 r., luty 2015 r., marzec 2015 r., kwiecień 2015 r., maj 2015 r., czerwiec 2015 r., lipiec 2015 r., sierpień 2015 r., wrzesień 2015 r., październik 2015 r., listopad 2015 r., grudzień 2015 r., ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji. Wniosła również o zasądzenie od organu rentowego na rzecz płatnika składek kosztów postępowania przed sądami obu instancji według norm przepisanych. Ponadto spółka wniosła o: 1) rozpoznanie apelacji na rozprawie; 2) przeprowadzenie dowodu z oględzin systemu informatycznego w siedzibie płatnika składek w celu wykazania faktu, że płatnika składek i zainteresowaną łączyły

umowy o dzieło zawierane na podstawie zamówień składanych przez płatnika składek tłumaczom za pomocą systemu informatycznego oraz że każde z tłumaczeń zamawianych przez płatnika składek jest zindywidualizowane i ma swój początek i koniec; 3) przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków: R. R. i M. P. w celu wykazania faktu, że płatnika składek i zainteresowaną łączyły umowy o dzieło zawierane na podstawie zamówień składanych przez płatnika składek tłumaczom za pomocą systemu informatycznego oraz że każde z tłumaczeń zamawianych przez płatnika składek jest zindywidualizowane i ma swój początek i koniec; 4) przeprowadzenie uzupełniającego przesłuchania stron (po dokonaniu oględzin i zeznaniach świadków) w celu wykazania faktu, że płatnika składek i zainteresowaną łączyły umowy o dzieło zawierane na podstawie zamówień składanych przez płatnika składek tłumaczom za pomocą systemu informatycznego oraz że każde z tłumaczeń zamawianych przez płatnika składek jest zindywidualizowane i ma swój początek i koniec, przy czym stosownie z art. 302 § 1 k.p.c. dowód przeprowadzić z ograniczeniem do płatnika składek.

### **Sąd Apelacyjny ustalił i rozważył:**

Sąd Apelacyjny nie dostrzegł podstaw do odmowy uznania za wiarygodne we wskazanym w apelacji zakresie twierdzeń odwołującej K. B., a także zeznań N. W. i M. M., będących współnikami (...) sp. z o.o. sp.k., o zawieraniu przez (...) sp. z o.o. sp.k. umów na podstawie zamówień składanych za pośrednictwem systemu informatycznego i zawieraniu pisemnych umów wyłącznie w celach rozliczeniowych. Z uwagi na wielość zamówień, które odwołująca przyjmowała w spornych okresach, taki sposób rozliczeń mógł być rzeczywiście dogodny dla stron umów, co nie musiało stanowić zamierzonej taktyki procesowej.

Ponadto, oczywistym jest, że aby dokonać wiernego tłumaczenia danego tekstu, zwłaszcza specjalistycznego, wymagane są indywidualne cechy i kwalifikacje tłumacza. Musi być to osoba, która zna język obcy, na który lub z którego ma zostać przetłumaczony tekst. Nie jest to jednak wystarczające kryterium do tego, aby rozróżnić czy sporne umowy były umowami o dzieło czy umowami o świadczeniu usług (należącymi do kategorii czynności faktycznych), ponieważ powierzając danemu podmiotowi określone czynności, zazwyczaj bierze się pod uwagę jego kwalifikacje. Takie kryterium stosuje się zarówno przy wyborze osoby, która ma wykonać czynności na podstawie umowy o dzieło (o której mowa w art. 627 Kodeksu cywilnego, zwanego dalej „k.c.”), umowy zlecenia (o której mowa w art. 735 k.c.) czy umowy o świadczenie usług (o której mowa w art. 750 k.c.).

Nie jest również kryterium takiej oceny wykonywanie czynności zgodnie z normą ISO, ponieważ jest to ogólna norma systemu zarządzania jakością i nie oznacza, że podmiot, który stosuje się do niej wykonuje dzieła. Z tego względu samo dokonanie tłumaczeń tekstu nie świadczy o wykonywaniu dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Jednakże może świadczyć o tym m.in. treść tłumaczenia, sposób jego weryfikacji i zasady ponoszenia odpowiedzialności wykonawcy tłumaczenia.

Kwestia ponoszenia odpowiedzialności może stanowić kryterium do takiej oceny, ponieważ do odpowiedzialności za wady dzieła, w wypadku zawarcia umowy o dzieło, stosuje się odpowiednio przepisy o rękojmi przy sprzedaży, o czym mowa w art. 638 § 1 k.c. Aby jednak przyjmujący zamówienie ponosił taką odpowiedzialność, istotne jest ustalenie, że przedmiotem umów było dzieło w rozumieniu art. 627 k.c.

Materiał dowodowy sprawy był wystarczający do oceny charakteru spornych umów. Nie było zatem potrzeby dopuszczania dowodu z oględzin systemu informatycznego spółki, tylko po to, aby wykazać, że płatnik składek na podstawie zamówień składanych przez system informatyczny zawierał z tłumaczami, w tym z K. B., umowy o dzieło oraz że pisemne umowy o dzieło były generowane jedynie w celu rozliczenia wykonanych zamówień. Nie było też potrzeby dopuszczania dowodu z zeznań świadków R. R. i M. P., a także uzupełniającego dowodu z zeznań odwołujących, którzy mieliby zeznawać na ten fakt. Sposób rozliczania wykonanych tłumaczeń nie miał najistotniejszego znaczenia do ustalenia, czy sporne umowy były umowami o dzieło czy umowami o świadczenie usług, ponieważ istotne był ustalenie, czy czynności K. B., jakimi były wykonywanie tłumaczeń mogły być uznane za dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Z tych powodów Sąd Apelacyjny pominął te wnioski dowodowe na podstawie art. 235<sup>2</sup> § 1 pkt 5 w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego istotne w sprawie było to, czego dotyczyły zamówienia na dokonanie tłumaczenia. Z twierdzeń J. T., N. W., M. M. i K. B. wynikało, że wykonane tłumaczenia miały być zgodne z terminologią typową dla danej dziedziny i klienta lub innymi dostarczonymi materiałami i instrukcjami technicznymi, zwłaszcza gdy chodziło o tłumaczenie instrukcji urządzenia lub programu, którego nie ma jeszcze w sprzedaży. Język tłumaczenia miał być dostosowany do odbiorcy tekstu. Tłumacz miał wybrać takie słowo z wachlarza słów i synonimów, które miało pasować do odbiorcy tekstu. Wymagane było zachowanie spójności terminologicznej w całym tłumaczeniu, odpowiedniej składni, ortografii, interpunkcji, lokalnych norm kulturowych, właściwego formatowania tekstu. Choć są to typowe czynności, które bierze się pod uwagę przy wykonaniu tłumaczeń, to jednak zamówieniom składanym przez spółkę towarzyszyły indywidualne instrukcje, w jaki sposób należy je wykonać, w jakim formacie powinny zostać wykonane oraz informacje o grupie docelowej (w przypadku materiałów marketingowych) czy informacje o specjalistycznym produkcie/programie, którego dotyczyły, przez co wykonane tłumaczenie można było potraktować jako dzieło, czyli rzeczy o indywidualnych cechach.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 22 listopada 2018 r. (II UK 362/17), podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma nie literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy. Jeżeli strony chcą zawrzeć umowę danego rodzaju i sporządzają jej treść tylko na potrzeby osiągnięcia korzystnego dla siebie skutku prawnego, to podstawowym kryterium kwalifikacji natury stosunku prawnego jest charakter umowy faktycznie wykonywanej. O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Sąd Najwyższy wskazał również, że umowa o dzieło, należąca do kategorii umów o świadczenie usług, regulowana w art. 627 Kodeksu cywilnego, jest kwalifikowana jako zobowiązanie rezultatu i odróżniana od zobowiązań starannego działania. Przyjmuje się, że rezultat, na który umawiają się strony, musi być z góry określony; powinien mieć byt samoistny, obiektywnie osiągalny i pewny. Element konstrukcyjny tej umowy stanowi zobowiązanie do wykonania oznaczonego dzieła, więc starania przyjmującego zamówienie na dzieło mają doprowadzić w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu (art. 628 § 1, art. 629, art. 632 Kodeksu cywilnego). W doktrynie i judykaturze dzieło określane jest jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, mający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 18 czerwca 2003 r., II CKN 269/01; z 5 marca 2004 r., I CK 329/03). Wykonanie dzieła najczęściej przybiera więc postać wytworzenia rzeczy lub dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie); takie dzieła uważane są za rezultaty materialne umowy. Poza rezultatem materialnym (*corpus mechanicum*), dzieło może jednak powstać także w postaci niematerialnej. Przyjmuje się więc, że dziełem są również rezultaty niematerialne, które mogą, lecz nie muszą być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym, byle zostały utrwalone w postaci poddającej się ocenie ze względu na istnienie wad lub gdy można uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 9 października 2012 r., II UK 125/12; wyrok Sądu Najwyższego z 3 listopada 1999 r., IV CKN 152/00). Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Przedmiot umów z udziałem profesjonalisty stanowi elementarną cechę kontraktu opisanego w treści art. 627 Kodeksu cywilnego. Powinien on być oznaczony *in concreto*, ściśle według schematu właściwego dla danego rodzaju umowy, niezależnie od rodzaju prowadzonej działalności i oczywistości jego powstania z racji określonych umiejętności, cech osobistych wykonawcy. Oznaczenie dzieła następuje przy tym pierwotnie - już w trakcie układania postanowień umownych.

Ułomna konstrukcja przedmiotu umów nie rodzi z kolei żadnego domniemania (faktycznego ani prawnego), że chodzi wyłącznie o uzyskanie konkretnego rezultatu. Ten może być osiągnięty w toku wykonania różnych rodzajów umów. Wynika z tego, że na gruncie ubezpieczenia społecznego umowa, której przedmiot został przez profesjonalistę określony nieprecyzyjnie, nie może być kwalifikowana jako wyjątek od reguły, usprawiedliwiający fakt niepodlegania ubezpieczeniu społecznemu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 czerwca 2017 r., II UK 147/16). Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi natomiast do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest zaś cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 Kodeksu cywilnego), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 Kodeksu cywilnego). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmującej zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 Kodeksu cywilnego), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat (por. wyroki Sądu Najwyższego: z 11 sierpnia 2016 r., II UK 316/15; z 12 sierpnia 2015 r., I UK 389/14; z 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14; z 8 października 2013 r., III UK 126/12). Podkreśla się także, że czynności stanowiące przedmiot umowy o świadczenie usług również prowadzą do wystąpienia określonych skutków, gdyż każda czynność człowieka rodzi następstwa i prowadzi do zmiany rzeczywistości, w której następuje. Tak więc wynikiem umowy o świadczenie usług jest również określony rezultat, tyle tylko że w tym przypadku nie stanowi on elementu istotnego tej więzi prawnej, jak ma to miejsce w umowie o dzieło. Użyty w treści art. 627 Kodeksu cywilnego termin „oznaczenie” odnosi się do - następującego pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych - „oznaczenia” indywidualnego efektu, natomiast w przypadku umowy „o świadczenie usług” (art. 750 w zw. z art. 734 Kodeksu cywilnego) - użycie zwrotu „świadczenie usług”, opisuje - przez samo użycie liczby mnogiej - kategorię powtarzających się działań (zobowiązanie ciągle). Stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła, uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę, a nie zamawiającego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 28 sierpnia 2014 r., II UK 12/14).

W świetle stanowiska Sądu Najwyższego należało podzielić spostrzeżenie odwołującej spółki, że staranność wykonywania zobowiązań jest charakterystyczna nie tylko dla umów zlecenia czy umów o świadczenie usług. W istocie staranne działanie jest obowiązkiem każdego dłużnika wykonującego zobowiązanie, w tym także umowę o dzieło. Z tego względu skutkiem umowy o dzieło jest również staranne wykonanie, o jakim mowa w art. 355 Kodeksu cywilnego, przez co można było uznać, że zarzut ten był zasadny. Należy jednak pamiętać, że w umowie o dzieło, w przeciwieństwie do umowy zlecenia czy umowy o świadczenie usług, rezultat jest istotnym elementem więzi prawnej.

Przedmiotem spornych umów zawieranych spółką z odwołującą było wprawdzie wykonanie tłumaczeń tekstów, jednakże mających bardzo szczególny charakter. Były to tłumaczenia instrukcji obsługi ciśnieniomierza do pomiaru ciśnienia w oponie, osuszacza powietrza, nagrzewnicy elektrycznej, specjalistycznych instrukcji obsługi i konserwacji innych urządzeń, a także instrukcji przeprowadzania przez pracownika samodzielnej oceny swoich kompetencji i realizacji celów w Systemie zarządzania talentami ( (...)) oraz przebieg procesu z udziałem przełożonego, instrukcja obsługi narzędzia Manager's P., ankiet. Były określone również szczególne wymagania, które należało stosować przy dokonaniu tłumaczeń. Tłumacze, w tym także odwołująca, musieli się ściśle kierować instrukcją tłumaczenia, mogli korzystać tylko z konkretnie oznaczonych instrukcji i słowników. Tłumaczenie będące przedmiotem każdej ze spornych umów było ponadto sprawdzane pod kątem błędów, pisowni, użytej terminologii, interpunkcji i frazeologii, a także zachowania wierności tekstu. Sprawdzenia tłumaczeń dokonywały zaś osoby specjalnie zatrudnione u odwołującej spółki w tym celu na podstawie umów o pracę. Wypłata każdorazowo oznaczonego w umowie wynagrodzenia była uzależniona od efektów owego sprawdzenia.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego wykonywane przez odwołującą tłumaczenia miały indywidualny charakter i spełniały przesłanki dzieła zdefiniowanego w art. 627 k.c. Odwołująca tłumaczyła na podstawie spornych umów specjalistyczny tekst. Sformułowane wobec tych tłumaczeń oczekiwania dowodzą, że posiadały ona charakterystyczne cechy, indywidualizujące je i odróżniające od innych tłumaczeń, a także umożliwiające zbadanie, czy zostały wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Tak precyzyjnie określone cechy umożliwiały również poddanie dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Nie można zatem uznać, że po wykonaniu tłumaczenia rezultat tych „czynności” nie miał bytu samodzielnego. Ryzyko związane z konsekwencjami ujawnionych wad tłumaczeń obciążało zaś ich wykonawcę, czyli odwołującą.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego te okoliczności były podstawą do uznania, że sporne umowy były umowami o dzieło, a nie umowami o świadczenie usług. Oznaczało to, że treść zawartych umów nie sprzeciwiała się naturze stosunku prawnego, przez co nie został naruszony art. 353<sup>1</sup> k.c. W tej sytuacji należało również podzielić zarzut naruszenia art. 750 w zw. z art. 734 § 1 k.c. poprzez jego zastosowanie oraz zarzut naruszenia art. 627 k.c. poprzez jego niezastosowanie.

Mając na uwadze, że sporne umowy należało zakwalifikować do umów o dzieło, Sąd Apelacyjny zmienił wyrok Sądu Okręgowego i poprzedzając go decyzję oraz ustalił, że K. B. nie podlega – na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych – obowiązkowym ubezpieczeniu społecznym z tytułu umów zawartych z płatnikiem składek (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej w O. w okresie od 30 października 2014 r. do 18 grudnia 2014 r., od 7 stycznia 2015 r. do 29 lipca 2015 r., od 31 lipca 2015 r. do 18 sierpnia 2015 r., od 3 września 2015 r. do 29 października 2015 r. W tym zakresie orzeczono na podstawie art. 386 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego. (punkt II sentencji wyroku).

Sąd Apelacyjny sprostował również oczywistą omyłkę pisarską, którą było błędnie wskazana w wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z 14 stycznia 2020 r. data wydania zaskarżonej w sprawie decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w O.. Zamiast daty „21 stycznia 2019 r.” wpisano datę „21 lutego 2019 r.”. Z tego względu omyłka ta została sprostowana na podstawie art. 350 § 3 k.p.c., o czym orzeczono w punkcie I sentencji wyroku.

O kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, wynikającą z art. 99 w zw. z art. 98 k.p.c. Wysokość kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu przed Sądem Okręgowym zasądzonych na rzecz odwołującej spółki, została ustalona na podstawie § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, w brzmieniu obowiązującym od 30 stycznia 2018 r. (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.), i wyniosła 180 zł, a wysokość kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym została ustalona na podstawie § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 9 ust. 2 tego rozporządzenia i wyniosła 240 zł. Łącznie zasądzono od organu rentowego na rzecz odwołującej spółki 420 zł jako zwrot kosztów zastępstwa procesowego za obie instancje. (punkt III sentencji wyroku).

M. B. O. S. B.